Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 23 maja 1911 Nr. 116

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Pod śmiga aeroplanu.

Straszna katastrofa na polu wzlotów. Francuski minister wojny Berteaux zabity, prezydent gabinetu Monis ciężko ranny.

Z **Paryża** telegrafują:

W niedzielę z okazyi urządzanych przez dziennik „Petit Parisien“ wyścigów lotowych „Paryż-Madryt“, zebrały się wielkie tłumy na placu wzlotu w Issy Lesmoulineaux. Było pochmurnie i w górnych sferach powietrznych panował dość silny wiatr północny. Wzloty miały się odbywać w przerwach co 5 minut, kilku odstąpiło, zwłaszcza wskutek gwałtownego wiatru. — Aeroplan, kierowany przez Nisott'a, przewrócił się, ale Nisott'owi nic się nie stało. O pół do 6 wzleciał Train, uchodzący za bardzo odważnego lotnika. Zrobił w wysokości 30 m. pól koła, gdy zauważono, że aparat jego silnie się zachwiał i opadł.

Aby ominąć oddział kirasyerów zrobił zwrot; niespodziewanie wylądował, przyczem wpadł na grupę około 20 osób, w której znajdowali się także premier Monis, minister wojny Berteaux, jenerałowie Maurouky i Roques, oraz członkowie komitetu. Publiczność z początku nie wiedziała kogo dotknęła katastrofa i wśród okrzyków przerażenia rzuciła się na miejsce wypadku. Train wydostał się z gruzów aparatu i wobec katastrofy robił wrażenie obłąkanego. Naprzód wydobyto Monisa, który był ciężko ranny i nie dawał żadnego znaku życia. Odniesiono go do ambulansu. **Ministra Berteaux trafiła śruba i oderwała mu zupełnie prawą rękę.** Także jego odniesiono do ambulansu. Henry Deutsch również jest ranny, ale jak się zdaje nie ciężko. — Natychmiast po wypadku dyrektor „Petit Parisien“ i urządzający lot Paryż-Madryt, Dupuy, unieważnili konkurs.

Aeroplan przeleciał tuż nad prefektem policyi Lepine, ale go nie zranił.

Ciężko ranny prez. Monis.

Paryż. Premiera Monis przetransportowano do ministerstwa spraw wewnętrznych. Doznał on złamania nogi; ma też strasznie twarz pokaleczoną. Stan jego zdaje się być bardzo poważny; również jego syn, Antoni, został w nogę zraniony. — Prezydent Fallieres i inni ministrowie wkrótce pojawili się w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia Monisa, ale nie zostali do ciężko rannego dopuszczeni.

Paryż. Monis jest przy pełnej świadomości i zniósł dobrze składanie kości. Odczuwa wewnętrzne bole, które jednak mogą pochodzić od złamania żeber. — Monis dowiadywał się, czy prócz niego jest jeszcze kto ranny. O śmierci Berteauxa nie powiedziano mu dotąd. — Prezydent Fallières został później do Monisa dopuszczony i rozmawiał z nim w serdeczny sposób.

Paryż. O godzinie 9 rano wydany o stanie zdrowia premiera Monisa biuletyn donosi, że doznał on skomplikowanego złamania obu kości prawej nogi, oraz licznych poranień i zgnieceń na powiekach i całej twarzy, jak też złamania kości nosowej. — Premier skarży się na wewnętrzne bole, które odczuwa od piersi do brzucha.

Minister Beteaux.

Strasznie oszpecone **zwłoki ministra wojny Berteaux** przeniesiono do ministerstwa wojny. — Ogromna liczba osobistości zajeżdża przed ministerstwo wojny i spraw wewnętrznych.

Żałoba.

Paryż. Z powodu katastrofy w Issy odroczył król Piotr serbski swą podróż do Francyi i odwołano też wszystkie z tego powodu zapowiedziane uroczystości.

Paryż. W pałacu elizejskim odbyła się Rada ministrów i powierzyła prowizorycznie ministrowi spraw zagranicznych Cruppi'emu kierownictwo ministerstwa wojny, oraz uchwaliła urządzić pogrzeb Berteaux'a na koszt państwa.

Paryż. Austro węgierski ambasador wpisał swe nazwisko w wyłożony w ministerstwie wojny arkusz kondolencyjny.

Berlin. Kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg polecił niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu wyrazić imieniem rządu niemieckiego rządowi francuskiemu współczucie.



Z sali sądowej: Morderca Kaź. Lewicki i Antonina Ogińska, art. teatru lwow.

Z sali sądowej.

O zamordowanie artystki śp. Antoniny Ogińskiej.

Dziś, w poniedziałek rozpoczął się we Lwowie przed ławą przysięgłych sensacyjny proces przeciw **Kazimierzowi Lewickiemu**, oskarżonemu o zamordowanie ś. p. Antoniny Ogińskiej, artystki teatru miejskiego we Lwowie, tudzież o fałszowanie dokumentów. Rozprawa potrwa trzy dni. Swiadków do rozprawy powołano zaledwie kilkunastu, między tymi p. Gabryelę Zapolską i męża zamordowanej p. Leopolda Szenderowicza, współwłaściciela „Wieku Nowego“, który będzie także obecnym podczas rozprawy, jako strona prywatna, poszkodowana, wraz z swym rzecznikiem, adwokatem drem Hławatym. — Trybunałowi przewodniczy radca Lewicki, a oskarża zast. prokuratora p. Franke. Obronę objęli: prof. Uniw. dr Makarewicz i adw. dr Więcław. Rozprawa będzie przeważnie tajna.

Morderca Kazimierz Lewicki.

Kazimierz Lewicki liczy obecnie 25 lat, (o 12 lat młodszy od zamordowanej), majątek odziedziczony po ojcu przetrwonił — zajęcia nie miał żadnego, ukończył zaledwie kilka klas szkoły średniej — pomimo to był tak sprytnym, że uczęszczał jako zwykły słuchacz na politechnikę i do szkoły handlowej w Gracu, na chemię w Bernie i na wydział prawny w Wiedniu, Czerniowcach i Lwowie. Za pomocą fałszywych świadectw, legalizowanych przez rejenta wiedeńskiego — udało mu się zostać akademikiem... dla blichtru, dla fanfaronady. W rzeczywistości na Uniwersytet nie chodził — żadnych egzaminów nie zdawał — zawracał tylko kobietom głowę, a o tem zawracaniu świadczy mnóstwo liścików — na różowym i niebieskim papierze — traktowanych przez sędziego śledczego z całą dyskrecyą.

Lewicki oskarżony jest:

1) O skrytobójcze morderstwo (zagrożone karą śmierci).

2) O zbrodnię oszustwa (dokonanego przez fałszowanie dokumentów publicznych).

Obrońcy Lewickiego podzielili swe role, prof. Makarewicz zajmować się będzie tylko morderstwem, a dr Więcław tylko oszustwem.

Antonina Ogińska.

Zamordowana ś. p. Ogińska (z domu Pietrzakówna) liczyła lat 37, była dawniej artystką teatrów prowincyonalnych pod nazwiskiem Ogińskiej — następnie należała od lat kilkunastu do składu dramatu teatru miejskiego. Od lat 10 była małżonką p. Leopolda Szenderowicza.

Przebieg i powody zbrodni.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

Przedpołudniem 23 grudnia 1910 r. zawiadomił Kazimierz Lewicki, pochodzący z szanowanej i zamożnej rodziny, jednego ze swych braci, że w pomieszkaniu swojem przy ul. Zimorowicza l. 3 zamordował właśnie trzema strzałami Antoninę Szenderowiczową. Rodzina Lewickiego uznała za stosowne umieścić go bezzwłocznie w jednem z lwowskich sanatoryów, skąd dopiero — już w jakie dwie godziny po mordzie doniesiono o fakcie władzom, które wdrożyły natychmiastowe dochodzenia.

W sypialni mieszkania Lewickiego zastano zwłoki ś. p. Antoniny Ogińskiej. Leżała ona rozebrana na skrwawionej pościeli, z nogami zwieszonemi na zewnątrz łóżka, z głową opartą o dywan, wiszący nad łóżkiem. Ciało denatki, przeszyte w trzech miejscach kulami brauningowemi, zbroczone było krwią obficie. Jeden z pocisków przeszył jej głowę — drugi trafił ją w dołek podsercowy — trzeci, wpadłszy w lewą pachwinę nóg, ugrzązł w mięśniach tylnych.

Obwiniony Kazimierz Lewicki przyznał się do tego, że jest sprawcą śmierci Ogińskiej, z którą od lat trzech blisko łączył go stosunek miłosny. Lewickiego ogarnęła już zdawna myśl poślubienia starszej od niego o lat 12, a zamężnej od lat 10 Ogińskiej.

Przemyśliwał więc nad unieważnieniem małżeństwa Szenderowiczów, z czem zgoła nie zgadzała się ś. p. Ogińska. Wywoływało to nieporozumienie i ostre nawet sprzeczki między obojgiem kochanków.

Gwałtowne sceny ze strony Lewickiego doprowadziły wreszcie znękaną kobietę do zamachu samobójczego zapomocą znacznej dawki środka nasennego veronalu i tylko szybka pomoc lekarska uratowała jej wówczas życie. Wreszcie w jesieni 1910 r. wyznała Ogińska wszystko mężowi, zapewniając go, że nie myśli go porzucić i żyć z tym „łotrem“ Lewickim. Ten wszakże nie zaniechał swych zamiarów i 20 grudnia 1910 r., t. j. na trzy dni przed katastrofą, rozmówił się osobiście z mężem Ogińskiej i zażądał od niego, aby mu albo dopomógł połączyć się z nią, albo — aby oboje Szenderowiczowie opuścili Lwów na zawsze, pozostawiając go w spokoju. P. Szenderowicz odmówił tym pretensyom, a wtedy Lewicki oznajmił mu, że „stawia żonie katafalk w domu“.

W dniu 23 grudnia z. r. — jak zeznaje sam Lewicki — począł on Ogińskiej przedstawiać znów swe plany, co ją ogromnie zdenerwowało.

Miała wtedy zawołać: „Zabij mnie, jak masz tutaj rewelwer, zabij mnie!“ Postanowił więc skończyć ze sobą i z kochanką; nacisnął „bezwiednie“ cyngiel wyjętego z umywalni browninga i z odległości około 20 cm. wypalił w skroń Ogińskiej, a zaraz potem — „aby skrócić jej męki“, strzelił w nią po raz drugi, mierząc w serce. Co do trzeciego strzału, twierdzi Lewicki, że oddał go w na pół już tylko przytomnym stanie.

Akt oskarżenia twierdzi, że Lewicki zamordował swą kochankę celem pozbycia się jej. Wygrażał się już zdawna, że Ogińską zamorduje, dalej oświadczył świadkowi Adamowi Kiljanowiczowi w dniu 22 grudnia z. r., że żegna po raz ostatni i że tenże jutro popołudniu dowie się czegoś nowego. Nadto powiedział 23 grudnia rano posługującemu mu Karolowi Wetrembowiczowi: „Jeżeli przyniesiecie obiad i zastaniecie drzwi od salonu zamknięte, zostawicie obiad w przedpokoju i idźcie sobie. Gdyby kto żądał kluczy od mieszkania, to nie dać nikomu, a gdyby kto natarczywie kluczy się domagał, to odeszlijcie go do brata“.

Swiadczy to, że **śmierć Ogińskiej uplanował Lewicki z góry.** Ona sama nie była na śmierć przygotowaną, układała różne projekty na przyszłość, a nawet robiła przygotowania do bliskich świąt.

Badanie psychiatryczne Lewickiego wykazało, że jest on umysłowo normalny. Co do studyów — to skończył on zaledwie kilka klas szkoły średniej, a dopiero na podstawie sfałszowanych świadectw maturalnych uczęszczał do akademii handlowej i na technikę w Gracu, na uniwersytet w Bernie, Wiedniu, Czerniowcach i Lwowie. Fałszerstwa świadectw dokonał w ten sposób, że sporządził sobie maszynowem pismem niemiecki przekład jakiegoś pokwitowania, obojętnej zresztą treści i u jednego z notaryuszy wiedeńskich uzyskał urzędowe potwierdzenie zgodności przekładu z oryginałem. Następnie wytarł za pomocą gumy poprzednie pismo na arkuszu i nad oryginalną klauzulą notaryalną wypisał opiewające na swoje nazwisko formalne świadectwo egzaminu dojrzałości, złożonego rzekomo raz w Krakowie, drugi raz zaś, gdy mu się ów pierwszy „dokument“ popsuł, w Sanoku.

Morderstwo przy ulicy Szlak.

Ważne szczegóły i wnioski. — Sprawców mordu było dwu. — Daktyloskopiczne badanie kartki na drzwiach. — Szukanie pieniędzy w łóżku. — Dalsze rezultaty wizyi. Uwolnienie Dębowskiego.

Morderstwo przy ulicy Szlak do tej chwili jeszcze, mimo intenzywnego śledztwa, osłonięte jest tajemnicą — a budzi coraz większą zgrozę ze względu na niezwykłą i w kronice kryminalnej bardzo rzadko notowaną śmiałość mordercy, który nie lękał się nazajutrz po zbrodni powrócić na miejsce, gdzie leżał trup ofiary aby zacierać ślady ohydnego czynu! W aresztach pod „telegrafem“ osadzeni stróż Kuzara z żoną wypierają się udziału w krwawej zbrodni, a władze nie zdobyły jeszcze bezpośredniego dowodu ich winy, lecz gromadzą tylko poważne poszlaki. Przez całą sobotę i niedzielę odbywała się w mieszkaniu ś. p. Sienickiej wizya lokalna; w sobotę badano kuchnię, w niedzielę nyżę obok kuchni, gdzie stoją kufry, w których zmarła zwykła podobno także przechowywać pieniądze. Na podstawie dostępnych nam danych, zebranych przez naszego sprawozdawcę, możemy ustalić szereg znamiennych szczegółów i wysnuć kilka wniosków, które rzucają światło na sprawę i wskazują, *w którym kierunku* śledztwo dalej toczyć się będzie:

Sprawcy mordu znali zwyczaje ofiary.

1) Przedewszystkiem za pewne uważać należy, że sprawca, względnie sprawcy mordu byli dokładnie obznajomieni z dziwacznymi zwyczajami ś. p. Sienickiej. Przemawia za tem fakt, iż w celu rabunku splądrowali tylko kuchnię i nyżę, natomiast *nie próbowali wcale dobijać się do reszty pokojów, które były zamknięte na kłódkę.* (Mieszkanie ś. p. Sienickiej składało się z 2 pokojów, kuchni z nyżą i ciemnego przedpokoju). Zbrodniarze wiedzieli snadź, że staruszka przebywała właściwie tylko w kuchni i chowała pieniądze w tej ubikacyi.

Uplanowane włamanie.

2) Znamiennym faktem jest następnie zepsucie zamku wertheimowskiego u drzw

wchodowych mieszkania zapomocą nasadzenia na sztyft okrągłej blaszki czy pierścionka. Nastąpiło to na kilka dni przed mordem, a świadczy o u planowaniu włamania.

Kto i kiedy nalepił kartkę na drzwiach? Daktyloskopiczne badanie.

3) Stwierdzono zeznaniami lokatorów I. i II. piętra, że kartki z napisem „wyjechałam na kilka dni“ nie było we wtorek wieczorem ani nawet we środę zrana, lecz że spostrzeżono ją dopiero we środę około godziny 11-ej. Również firanki w oknie spięte zostały o tej porze. Więc sprawca zbrodni musiał wejść ponownie do mieszkania i nawet przejść koło zwłok ofiary, co znamionuje z jednej strony niezwykłą zbrodniczą determinacyę, z drugiej strony lęk przed wykryciem.

Dochodzenia, kto kartkę pisał, dotąd nie wydały rezultatu. Napis na jednej stronie o wyjeździe zrobiony jest tuszem; z drugiej, o spełnieniu zbrodni z powodu zemsty osobistej, chemicznym ołówkiem. Pismo po obu stronach pochodzi z jednej i tej samej ręki, dobrze wyrobionej. W literach nie znać żadnego nerwowego niepokoju lub drżenia ręki. Stwierdzono, że, kartki nie pisało żadne z czworga dzieci aresztowanych stróżów (1 chłopiec 3 dziewczęta). Nie pisał jej też nikt trzeci na zamówienie, bo taki pisarz zgłosiłby się niezawodnie po dzień dzisiejszy do policyi i podał szczegóły o zamawiającej osobie. — Kartkę pisać mógł tylko bezpośredni sprawca lub wspólnik morderstwa. — Kartkę nalepiono chlebem do szklanych drzwi. Komisya polic. sądowa kazała **szybę z kartką wyjąć** i wysłała z nią specyalnego urzędnika p. Wagę do Wiednia, do biura **daktyloskopicznego** w wiedeńskiej policyi, aby **zbadać ślady palców,** widniejące na szkle.

P. Waga powróci do Krakowa jutro. Wynik badania, które potrwa dość długo, będzie ważnym i jednym z decydujących momentów wyświetlenia sprawy.

Wspólników było trzech, mordowało dwu.

Rany, zadane ofierze, pochodzą jedne od siekiery, drugie od ostrego narzędzia, którem najprawdopodobniej było wąskie **dłuto** (nie pilnik). Dłuto to, którego zresztą jeszcze nie znaleziono, służyło zbrodniarzowi do podważania szuflad i wieka kufrów. *Ledwo ś. p. Sienicka* weszła do kuchni, w tej chwili, nie zdoławszy nawet zdjąć kapelusza, padła ofiarą mordu — a z ran, które jej zadano, **wynika niezbicie, że morderców było dwu:** jeden mordował siekierą, drugi dłutem. *Widocznie ś. p. Sienicka zaskoczyła włamywaczy przy robocie* i ci, przerażeni odkryciem, zamordowali ją. Możliwe jest, że zbrodniarze mieli pierwotnie na celu tylko włamanie i rabunek, a nie morderstwo.

Władze śledcze mają dane do przypuszczenia, że ogółem **troje osób brało udział w planowaniu zbrodni** i **wykonaniu zbrodni:** mianowicie para stróżów i jeszcze ktoś **trzeci,** za którym policya śledzi.

Szukali w łóżku pieniędzy.

Po dokonanem morderstwie zbrodniarze wzięli się do przeszukiwania łóżka, w którem zmarła też chowała pieniądze, wyrzucili pościel: i tem się tłómaczy, że na zwłokach, leżących obok łóżka, znaleziono narzucone poduszki, kołdrę i materace. Splądrowali także nyżę. Czy znaleźli pieniądze i ile, dotychczasowe wyniki śledztwa nie dostarczyły informacyj. Także córka zmarłej nie umie wyjaśnić, *ile* matka miała pieniędzy i papierów wartościowych. (Wiadomo, że znaleziono książeczki na 10 tysięcy koron). Ś. p. Sienicka posyłała swej córce 100 koron miesięcznie — i zapewne miała zasób gotówki w mieszkaniu.

Tyle szczegółów zdołał nasz sprawozdawca dotychczas zebrać. Niewątpliwie dalsze śledztwo policyjno sądowe dostarczy nowych danych do wyjaśnienia tajemnicy zbrodni przy ul. Szlak.

Z życia rodziny Kuzarów. — Wyjątkowa nędza.

Pozostający pod zarzutem zamordowania ś. p. Sienickiej Kuzarowie wiedli ciężki żywot. Rodzina ich składała się z 6 osób. — Prócz syna, ucznia VIII. klasy gimn. i 17 letniej córki, b. seminarzystki, *która przed miesiącem wyszła zamąż,* Kuzarowie mają jeszcze dwie córki; jedna z nich liczy lat 13, druga 10. Jak stwierdziła policya, **Kuzarowie żyli w największej nędzy.** On pracował jako zwyczajny robotnik w laboratoryum wojskowem na Grzegórzkach i zarabiał dziennie 2—3 korony, ona zaś obsługiwała niektórych lokatorów, przyczyniając się w ten sposób do utrzymania i wyżywienia rodziny. Za spełnianie czynności dozorców nie pobierali żadnej płacy, a nawet musieli z własnych funduszów kupować naftę do oświetlenia kamienicy. Żyli cicho i dość przykładnie, a jako stróżowie pozostawali od lat 22 w kamienicy przy ulicy Szlak. Kuzara uchodził za pijaka.

Wypuszczenie Dębowskiego na wolność.

Ubiegłej nocy wypuszczono na wolność **Mikołaja Dębowskiego,** szwagra stróżów, gdyż wykazał swoje *alibi.* Dębowski, robotnik kolejowy, pracujący w magazynach kolejowych, został aresztowany we środę i osadzony „pod telegrafem“. Ponieważ zdarzyło się, że Kuzara bawił we wtorek wieczorem w domu u Dębowskiego, a więc w dzień wypadku, policya sądziła, że może on również wmięszany w sprawę mordu. — Przypuszczenie to jednak nie było trafne. Dębowski zatem, wykazawszy swoją niewinność, został wypuszczony na wolność.

Kto kazał ostrzyć siekierę?

Stwierdzono, że ostrze siekiery, która zresztą nie należała do ś. p. Sienickiej, lecz była własnością morderców, było niedawno ostrzone. Otóż policya śledzi teraz za tym, kto kazał siekierę wyostrzyć i u kogo? Wyjaśnienie tego pytania niewątpliwie ułatwi władzom pościg za mordercami, względnie udowodnienie im czynu.

Pogrzeb.

W sobotę popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Sienickiej z domu przedpogrzebowego. Zwłoki pochowano na cmentarzu rakowieckim. W pogrzebie, prócz córki i zięcia zabitej oraz innych członków rodziny, uczestniczyła znaczna liczba publiczności, żywo komentując ohydną zbrodnię i podając sobie szczegóły z przebiegu śledztwa.

Śledztwo. — Jak się Kuzarowie zachowywują?

Policya dalej czyni starania, aby wykryć zbrodniarzy. *Z każdym dniem mnożą się poszlaki przeciwko stróżom,* którzy i nadal stanowczo wypierają się, jakoby dokonali morderstwa. Kom. Krupiński i insp. Br. Karcz bez wytchnienia pracują od świtu do późnej nocy, chcąc jaknajprędzej właściwych zbrodniarzy wytropić i oddać sądowi.

Kuzarowie zachowywują się „pod telegrafem“ zupełnie spokojnie, acz znać na nich ślady silnego przygnębienia z powodu aresztowania. Zdaje się, że **jutro albo pojutrze zostaną oni odstawieni do sądu** pod zarzutem morderstwa.

Dziś w południe odbywa się dalej wizya mieszkania ś. p. Sienickiej. Znaczniejszej gotówki dotychczas nie znaleziono.

Z ruchu wyborczego.

Sytuacya w Krakowie.

Scisły komitet **demokratyczny** uchwalił onegdaj wysunąć, jako kandydatów stronnictwa dra Petelenza (na Wesołej), dra Grossa (na Kaźmierzu), dra Doboszyńskiego (na Nowym Swiecie) — i przyjął do wiadomości postawione przez stronnictwo mieszczańskie kandydatury dra Leo i inż. Zieleniewskiego.

Komitet zaś **mieszczański** aprobował kandydatów stronnictwa demokratycznego i uchwalił (większością głosów) nie stawiać kontrkandydata przeciw drowi Grossowi.

Dziś w poniedziałek zbiera się **obszerny komitet mieszczański** wieczorem na posiedzenie, na którem nastąpi oficyalne ogłoszenie kandydatur.

Spodziewać się należy, że pewna grupa kolejarzy zaniecha nieuzasadnionego oporu przeciw kandydaturze tak wytrawnego parlamentarzysty i prawego obywatela, jak dr Petelenz.

Na Nowym Swiecie dr Sikorski występuje jako kontrkandydat dra Doboszyńskiego (obok soc. dra Marka).

Kandydatura Tetmajera na okręg krakowsko-podgórsko-wielicki uchwalona.

Delegaci komitetów wyborczych z okręgów sądowych: Kraków, Wieliczka, Podgórze i Dobczyce, zebrawszy się dnia 21 maja br. w Krakowie, zorganizowali się jako komitet wyborczy na okręg 40 i powzięli następujące uchwały:

Przyjęto do wiadomości, że Polskie Stronnictwo ludowe zatwierdziło i popiera kandydaturę p. Franciszka Wójcika z Wyciąża na posła a p. Stanisława Słowika z Bierzanowa na zastępcę.

Z uwagi, że do okręgu 40, w bardzo przeważnej większości rolniczego, należy kilka gmin podmiejskich obecnie do Krakowa wcielonych — i z tego powodu zachodzi wielka obawa niepożądanego rozbicia głosów, komitet szukał takiego kandydata, któryby wśród wszystkich warstw wyborców był jak najwięcej znany i popularny. Wobec tego jako drugiego na ten okręg kandydata narodowego okrzyknięto więc jednomyślnie i z zapałem p. Włodzimierza Tetmajera, artystę-malarza i właściciela posiadłości włościańskiej w Bronowicach małych, który uznając obowiązek posłów do solidarności narodowej, zobowiązał się do Koła polskiego w Wiedniu wstąpić i w niem przez cały czas posłowania pozostać. Wyznaczenie zastępcy przekazano komisyi wykonawczej.

Podając to do wiadomości wyborców, komitet jak najgoręcej uprasza, ażeby wszyscy ci, którzy nie będą głosowali na kandydata ustanowionego przez zarząd główny Stronnictwa ludowego, oddali swe głosy p. Włodzimierzowi Tetmajerowi, jako kandydatowi narodowemu bezpartyjnemu, który nietylko jest chlubą polskiej sztuki i kultury, ale jest także od bardzo dawna na wsi osiadłym rolnikiem, związanym ze wszystkiemi warstwami ludności jak najściślej i jak najsilniej, który zatem w parlamencie wiedeńskim godnie zastąpi nie tylko nasze interesa narodowe, ale także specyalne interesa wyborców 40 okręgu.

Z Wadowic.

Ruch wyborczy z okręgu wiejskiego Wadowice-Myślenice.

Ruch wyborczy u nas z okręgów wiejskich różni się zasadniczo od ruchu wyborczego z samego miasta. Podczas gdy tam bowiem staje zaledwie dwóch kandydatów, b. prezes Koła polskiego dr Łazarski i p. Babiński, to w okręgu wiejskim — mamy do czynienia z tak wielką ilością kandydatów, iż zliczenie wprost jest niemożliwe.

Z tych wszystkich jednak kandydatur poważnie traktować można tylko pięciu kandydatów, pp. Sredniawskiego (ludowca), Baścika (ludowca), dra Banasia (narodowy demokrata), Woyczyńskiego (dziki), właściciela dóbr w powiecie myślenickim i Sułczewskiego (socyalista) z Krakowa.

W ostatnich dniach wstąpił jeszcze w szranki walki wyborczej z okręgu wiejskiego bardzo poważny kontrkandydat pp. Baścika, dra Banasia i Sułczewskiego p. Władysław Ripper, inżynier z Wadowic, znany jako człowiek pracy i energii — a oprócz tego cieszący się wielką popularnością wieśniaków, wśród których 25 lat, jako inżynier powiatowy pracując, przepędził.

Z kraju.

Włamanie w Bochni. Onegdaj w nocy włamano się do sklepu Mendlera, gdzie rozbito kasę i skradziono około 600 k. Zawiadomiono o tem dyrekcyę policyi w Krakowie.

Z Rzeszowa donoszą, że na posiedzeniu chrześc. członków rady pod przew. dra Krogulskiego uchwalono większością głosów przyjąć rezygnacyę burmistrza gra Jabłońskiego. Sprawa może być jednak załatwiona na posiedzeniu pełnej rady.

Z Krzeszowic. Dnia 13 maja b. r. odbył się w sali Rady gminnej w Krzeszowicach wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. Wśród szczerego nastroju wyczerpanym został program, na który złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez adwokata dra Rybackiego, kwartet smyczkowy zorganizowany przez dra Jana Walkowskiego, deklamacye p. Patyny, śpiew chóru miejscowego pod batutą p. Józefika oraz z przejęciem i rutyną odegrany jednoaktowy dramat „X Pawilon“ przez miejscową kształcącą się młodzież.

Z Tarnowa.

Katastrofa. — Samobójstwo.

Z **Tarnowa** telefonują:

W niedzielę popołudniu runął mur, znajdujący się między domem p. Wróblewskiego, piekarza tutejszego, a domem tutejszej poczty. Pod gruzami walącego się domu **zginęła czteroletnia córeczka naczelnika poczty,** p. Lindego.

Onegdaj popołudniu wskoczyła do rzeki Biała 65-letnia wdowa po propinatorze L. Hirschu. Denatka znalazła śmierć w nurtach rzeki.

Burze i powodzie.

Z kilku powiatów w kraju donoszą o wielkich burzach o ostatnich dniach. Onegdaj wielka burza gradowa przeciągnęła nad **Tarnowem.** Grad był wielkości laskowych orzechów. Między Tarnowem a Pleśną nastąpiło oberwanie chmury.

Również nad **Trzebinią** przeciągnęła silna burza z grzmotami. Od pioruna spaliły się trzy domy. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Także nad **Bochnią** i w okolicy szalała straszna burza z nawalnicą. Pioruny uderzyły w kilku punktach miasta. — W Gawłowie piorun zapalił 2 zabudowania chłopskie, które się doszczętnie spaliły.

Z **Oświęcimia** donoszą, że onegdaj wystąpiła z brzegów Soła i zalała przedmieście Zasole i Klucznikowice. — Z Kęt donoszą, że i tam poziom Soły się podnosi.

(Także w Czechach i na Morawie wydarzyły się wielkie powodzie).

Z Białej - Bielska.

Groźba powodzi. Z powodu panujących deszczów przybrały wszystkie rzeki, występując z swych brzegów. W niektórych okolicach role stoją pod wodą. Straż pożarna zarządziła środki ochronne przed powodzią.

Wybory do Rady miejskiej z I Koła w Białej. Na podstawie wyniku głosowania wyborców Koła I, o czem niedawno szczegółowo donieśliśmy, weszli jako przedstawiciele narodowości polskiej pp. dr Mrdacek, dr Woliński, Sadlik. — Ogółem przy tegorocznych wyborach wprowadzono do Rady miejskiej 4 Polaków, a jakkolwiek ilość ta nie stoi w stosunku należytym do liczby polskich mieszkańców miasta, niemniej jednak powitano z zadowoleniem wynik wyborów, jako zapowiedź nowej ery w stosunkach polsko-niemieckich w Białej.

Obchód Konstytucyi 3 Maja w Bielsku odbył się dnia 14 bm. w nowym Domu polskim z nader zajmującym programem. Obchód rozpoczął wstępnem przemówieniem prezes Koła T. S. L. w Bielsku prof. Sierakowski. Jako drugi punkt programu wystąpił ze śpiewem patryotycznym chór pań z towarzyszeniem orkiestry sokolej z Białej.

Największą część wieczoru zajęło przedstawienie dramatyczne. Amatorowie z Białej i Bielska odegrali 5-aktową sztukę Bolesławity pt. „Trzeci Maj“. W przerwach przygrywała orkiestra sokola.

Kronika sportowa.

„Aberdeen“-„Wisła“. — Stanowisko nasze wobec sportu.

„Aberdeen“, druga w lidze szkockiej drużyna, nie zawiodła wyobrażeń o zawodowych drużynach Brytanii. Życie hygieniczne, gimnastyka i atletyka lekka, zastosowana do potrzeb footballu, a przytem skład, przez długie lata jednakowy, dozwala zawodowcom dojść do wyżyny dla amatorów niedościgłej.

Pierwszy dzień przyniósł dla „Wisły“ przegraną 9 : 1, nie uzyskała ona samodzielnie ani jednej bramki; jedyna na niekorzyść „Aberdeenu“ była własna. W dniu tym Szkoci czuli się na rozmokłym terenie wyłącznymi panami gry, „Wisła“ bowiem, jak wogóle kontynentalne drużyny mniej przyzwyczajona do niepogody onieśmielana niezwykłością walki przy obecnym braku formy utraconej w matchach z „Nachodem“, „Slavią“ berneńską i „Slavojem“ była zupełnie zbyteczną dla popisów czarno-żółtych. Ci zaś nie korzystali ze swej przewagi i przy nadarzonych sposobnościach strzału oddawali piłkę do pomocy, a ostatni corner strzelony był wstecz aż do backa stojącego na swojej połowie boiska. Publiczność podziwiała ich grę i nadzwyczajne „tricki“, nie była jednakże rozentuzyazmowana i podniecona, widząc brak potrzeby zastosowania tej umiejętności. Oczekiwano rekordu, który Szkoci odkładali zapewne na dzień następny. Nie było im danem jednak osiągnąć go mimo widocznych usiłowań w tym kierunku. Niewytłómaczone było obniżenie się wartości ich gry, w niedzielę tak, że byli gorsi od Reprezentatywnej austr., mimo zdania jednego z recenzentów, że „Aberdeen“ do Rerp. ma się jak Kraków do Mościsk. Znajomość tamtejszych stosunków przyniosła zapewne także i nowe odkrycie: „rzut karny z odległości kilku zaledwie metrów od bramki“. Na całym świecie rzut ten dawany jest z 11 metrów, ale Mościska, znane ze swego eksportu ofiarowują nam jeszcze i taką... znajomość reguł footballu.

„Wisła“, której bramkarz grał bardzo dobrze, poparty przytem zupełnie zasłużonem szczęściem, miała w p. Cejurskim obronę, równie doskonałą, jak w dniu poprzednim z dodatkiem drugiego *backa,* który po sobotniej nieobecności znowu zajął swe stanowisko. Środkowy pomocnik również grał bardzo dobrze, lewy natomiast, czy to z powodu przetrenowania czy jakiej dolegliwości, stale nie wraca do dawnej gry. Napad przechodzi do kilku ataków, gra jednak słabiej niż może. Rezultat 8 : 1.

Kończymy zbyt krótkie niestety sprawozdanie zmuszeni jeszcze raz wrócić do poruszonego przez nas tematu, stanowiska „Wisły“ do sportu polskiego. „Wisła“ zasłania się że nie została ze Związku Austr. wykluczona, lecz sama z niego wystąpiła. Jest to kwestya czysto formalna, gdyż „Wisła“ wysłała do Związku telegram, zgłaszający jej wystąpienie po zakazie i w dniu matchu. Zaprzeczenie, jakoby „Wisła“ nie należała do Svazu, tylko wprost do „Union“, stawia w dziwnem świetle stosunki w tym Związku. W takim bowiem razie „Wisła“ nie podlega żadnej bliższej kontroli sportowej i jest klubem samodzielnym i sportowo przed nikim nie odpowiedzialnym w granicach monarchii. Nie możliwem jest, ażeby naprzykład klub jakiś w Austryi należał wprost do „Federation“, nie należąc przytem do „Verbandu“. „Wisła“ powinna więc należeć do jakiegoś związku w Austryi, który „Union“ byłby podległy. Jeżeli tak nie jest, ustaje wszelka dyskusya sportowa, gdyż „Wisła“ nie daje żadnych gwarancyi w stosunkach sportowych. Nie pozwolimy jednak bałamucić opinii sportowej, która wobec przyjazdu Aberdeenu przechylić się może na korzyść stosunków sportowych z Czechami, których zgubność poprzednio śmy wykazali. Zawiadamiamy więc z całą pewnością i poczuciem odpowiedzialności, że „Verband“ otrzymał list z usprawiedliwieniem od Związku Szkockiego, w którym tenże wyjaśnia, iż zezwolił na grę Aberdeenu ze Slavią i jej satelitami, nie przypuszczając, by zwracał się z taką propozycyą klub należący do „Union“ a nie do „Federation“. Gdy nadszedł protest Verbandu 10 b. m., spóźniony skutkiem pomyłki w adresie, „Aberdeen“ był już na wyjezdnem i Zw. Szkocki nie mógł już wobec poczynionych znacznych wydatków przyprawiać klubu o stratę. Niemniej ubolewa nad tem nieporozumieniem i przyrzeka, że na przyszłość podobne się nie powtórzą. List ten ogłoszony będzie w najbliższym „Sportblacie“ (organie oficyalnym „Verbandu“).

Elbor.

Ogromna sala zapełniła się publicznością, przedstawicielstwem wszystkich sfer i stanów. Pierwszy to w Bielsku obchód na tak wielką skalę urządzony. Zasługa zań przypada w udziale Kołu T. S. L i „Sokołowi“.

Nieszczęśliwy wypadek w Białej Dnia 19 bm. o godz. wpół do 4 popołudniu zdarzył się w domu przy rynku głównym straszny wypadek, zakończony śmiercią. Mianowicie 5 letnia dziewczynka Walerya Ludwiczek, wyszła na terasę szklaną na trzeciem piętrze. Tutaj pośliznęła się tak nieszczęśliwie, że spadła na brukowany dziedziniec z wysokości trzeciego piętra. Nieszczęśliwej pospieszył z pomocą właściciel domu. — W nieprzytomnym stanie przewieziono ją do szpitala, gdzie w sobotę 20 b. m. rano zakończyła życie.

Samobójstwo. Artur Maier, pomocnik handlowy w Bielsku, rzucił się dnia 18 b. m. o godzinie 5 popołudniu pod pociąg, dążący z Cieszyna do Bielska i poniósł śmierć na miejscu. Koła lokomotywy rozszarpały ciało nieszczęśliwego denata. Powodem samobójstwa prawdopodobnie stosunki finansowe.

Z kroniki policyjnej w Białej. Zgubiono kolię z łańcuszkiem, wartości 50 kor.

Skradziono rower w dobrym stanie, firmy Leo Flaumenhaft.

Co słychać w mieście?

Minister Zaleski w Krakowie.

Audyencye. — Obiad i toasty.

W niedzielę minister Zaleski udzielał licznych audyencyi w gmachu starostwa. O godz. 1-ej odbyło się śniadanie u delegata Fedorowicza, zaś o godz. 7-ej wieczorem prezydyum Rady miasta podejmowało ministra obiadem w wielkiej sali Grand Hotelu.

Koło stołu ustawionego w podkowę zasiadł minister Zaleski między prezydentem Leo a prezesem drem Łazarskim, następnie eksc. hr. Wodzicki, del. Fedorowicz, prof. Morawski, nadprok. Wędkiewicz, prezes Męciński, dyrektor Zborowski, prokurator Doliński, rektor Axentowicz, dyrektor Flatau, poseł dr Bandrowski, eks. hr. Tarnowski, b. posłowie dr Petelenz, Sikorski, Zieleniewski, poseł J. K Federowicz, poseł dr I. Landau, prezes Dattner, ks. dr Wądolny, rektor dr Witkowski, prezes zboru dr Tilles, wiceprezydent Sare, nadradca Kurek, dr Benis, starosta Bodnar, red Chyliński, dyr. Glatzel, poseł Garapich, członek Izby panów dr Zoll, wiceprez. sądu Stebelski, dyr. Paszkowski, marszałek dr Skrzyński, wiceprez. sądu Ujejski, dr Tomkowicz, radca Klemensiewicz, dr T. Starzewski, Leopold Starzewski z Wiednia, dyr Szlachtowski, dyr. poczty Biliński, dyr. mag. Grodyński, naczelnik Potuczek, prof. Pareński, kierownik ekspozytury dróg wodnych st. r. Czerwiński, dyr. Kowalski, dr T. Federowicz, dyr. banku Armółowicz, dr Doboszyński, dr Ponikło, Rozwadowski, dr Garnes, p. Paygert i redaktorzy naczelni dzienników krakowskich.

Przy szampanie prez. Leo wzniósł toast na cześć ministra, wskazując na zasługi jego przodków dla kraju. Eksc. Zaleski, aczkolwiek nie jest ministrem parlamentarnym, tak czuł się związany z Kołem polskiem, że jego nominacyę komisya parlamentarna Koła jednomyślnie powitała z uznaniem Zrazu istniała w kołach polskich pewna obawa, że eks. Zaleski jako minister-urzędnik nie będzie mógł posiadać w Radzie koronnej należytego wpływu, ale prezydent przekonał się sam, że wpływ ministra jest potężny i interwencya jego odnosi zbawienne dla kraju skutki; ministrowi Zaleskiemu Kraków zawdzięcza, że sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi została niedawno w całości załatwiona na korzyść miasta (oklaski). Więc Kraków wita ministra serdecznie.

Minister Zaleski w odpowiedzi zaznaczył, że licznemi węzłami związany jest z Krakowem, gdzie odbywał studya i gdzie znalazł towarzyszkę życia, dlatego chce się uważać za obywatela krakowskiego. — W dłuższej przemowie podniósł minister, jak w drugiej połowie XIX wieku Kraków rozwinął się pod każdym względem. Niemałe w kierunku podniesienia miasta zasługi położył prez. Leo — a widoki dalszego rozwoju Krakowa są pomyślne, bo bodaj czy niebawem urzeczywistnienie projektu drogi wodnej nie zamieni Krakowa w świetne emporyum handlowe. Minister pił na pomyślność Krakowa w ręce prezydenta Leo.

Po bankiecie o godz. 10-tej w nocy minister odjechał do Wiednia.

Nowy dyrektor banku.

Rada nadzorcza Banku krajowego we Lwowie wybrała onegdaj jednomyślnie dyrektorem dra Jerzego Michalskiego, profesora skarbowości U. J. w Krakowie. Dr Michalski zajmie na razie miejsce dra Domaszewskiego, który przechodzi w stan spoczynku.

Polski Związek Tow. piłki nożnej.

Wczoraj pod egidą „Wisły“ odbyło się zebranio delegatów galic. klubów.

Przybyli delegaci „Wisły“, „Krakusa“ (Podgórze), „Kresu“ (Biała), „Skawy“ (Wadowice), „Sandetii“ (Nowy Sącz), „Diany“ (Podgórze), „Resovii“ (Rzeszów), „Polonii“ (Kraków), „Wisłoki“ (Dębica), Klubu footballowego z Mielca i Tarnowa. Ponadto nadeszły pisma od „Czarnych“ i „Lechii“ ze Lwowa.

Czeską „Slawię“ reprezentował r. ces. inż. Kruliś, prezes „Slawii“ i sekretarz p. Lauber, C(zeski) S(vaz) F(ootballowy), wiceprezes Horaćek.

Obrady zagaił p. Januszewski, następnie przemawiali pp.: Kruliś, Orzelski i Horaćek, poczem uchwalono utworzyć Polski Związek Klubów Footballowych i dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszli prezes p. Beaupré, jako wiceprezesi inspektor p. T. Łopuszański, inż. Rolle i dyr. Januszewski, sekretarz p. J. Weyssenhof, zastępca p. Graffner, skarbnik r. I. Moeser.

Namiestnik Bobrzyński odjechał w sobotę o godzinie 3 w nocy do Lwowa.

Z teatru miejskiego. W tygodniu bieżącym p. Kamiński gra trzy świetne role swoje: jutro Eustachego w „Sąsiadce“, we czwartek rejenta w „Panu Damazym“ Blizińskiego, a w sobotę słynną rolę swą w „Bogatym wujaszku“; w próbach wznowienie rosyjskiej komedyi Ostrowskiego: „Intratna posada“ z udziałem p. Kamińskiego.

Z teatru letniego w Parku krakowskim. W nowo odnowionym budynku rozpoczął dyrektor Rygier sezon letni w sobotę komedyą Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet“. Dość licznie mimo deszczu zgromadzona publiczność witała z radością p Kolman, z klasycznym kokiem na czubku głowy i w jeszcze klasyczniejszych żlp-kilotach, p. Roland, pp. Turskiego, Bończę, Tatrzańskiego, Dębowicza i Szkudelskiego. Nowo zaangażowana p. Karbowska przedstawiła się w roli Zosi nadzwyczaj sympatycznie i mile, zbierając zasłużone oklaski. Podobał się również i p. Karbowski

W niedzielę popołudniu poznaliśmy p. Krystynę Leszkównę, artystkę teatru poznańskiego, która oddała w „Krowoderskich zuchach“ rolę Wandy bardzo starannie i umiała zająć sobą publiczność.

Dyrekcya komunikuje: Niegrany od szeregu miesięcy w Krakowie nader wesoły wodewil „Ułani księcia Józefa“ dany będzie dzisiaj w odmiennej niece obsadzie ról. W roli pułkownika wystąpi poraz pierwszy p. Karbowski, a w roli Zosi pani Karbowska.

Jutro we wtorek, poraz drugi „Wicek i Wacek“ wyborna komedya Z. Przybylskiego z udziałem wszystkich prawie artystów.

Na sobotę przygotowuje reżyserya wodewil K. Krumłowskiego p. t. „Nasi górale“ pełen humoru i melodyjnych śpiewów.

Posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej odbyło się dnia 18 b. m. pod przew. prezesa dra Stefana Skrzyńskiego, przy udziale 22 członków. Ze strony rządu był obecny delegat dr Adam Fedorowicz.

Po przyjęciu protokółu, sekretarz dr Stafiej złożył sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 10 grudnia 1910. Sprawozdanie to przyjęto bez interpelacyi, poczem p. Serczyk, jako jeden z delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej złożył sprawozdanie z czynności. Między innymi podnosił powolność Rady szkolnej krajowej w organizowaniu szkół w powiecie krakowskim, w obsadzaniu posad nauczycielskich, tudzież w budowie i rozszerzaniu budynków szkolnych. Zakończył wnioskiem o uczynienie odpowiednich przedstawień do Rady szkolnej krajowej.

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, poczem wniosek p. Serczyka jednomyślnie uchwalono, a po przemówieniu ks. prałata dra Wądolnego, wyrażono sprawozdawcy podziękowanie.

Z kolei dr Gaszyński imieniem komisyi kontrolującej złożył sprawozdanie rachunkowe, poczem wydziałowi uchwalono absolutoryum.

Na wniosek wydziału uchwaliła Rada powiatowa zgodzić się na drobne zmiany granic powiatu, spowodowane przełożeniem koryta rzeki Wisły. Mianowicie mają być wyłączone z powiatu krakowskiego i z gmin: Branice, Jeziorzany i Wołowice te części, które znajdują się po prawym brzegu Wisły, a mają być przyłączone do powiatu krakowskiego te części gmin Grabie, Przewóz i Chrząstowice na prawym brzegu Wisły położonych, które leżą na lewym (krakowskim) brzegu.

Przy wnioskach nagłych poruszono utrudnienia w dopędzaniu bydła na targowicę w Piaskach ad Olsza, pochodzące stąd, że rolnicy z zachodniej części powiatu muszą bydło przepędzać przez rozszerzone obecnie terytoryum miejskie. Podnoszono również utrudnienia na rogatkach miejskich, pochodzące stąd, że miejskie urzędy akcyzowe zbyt powolnie ekspedyują w dni targowe przejeżdżające przez rogatki fury. Skutkiem tego przed rogatkami na liniach bardziej uczęszczanych, jak zwierzyniecka, mogilska i t. d., zatrzymują się i tarasują przejazd dziesiątki zatrzymanych zaprzęgów. Uchwalono odnieść się o środki zaradcze do prezydyum miasta Krakowa, a radca Judkiewicz przyrzekł sprawą tą gorliwie się zająć

Po posiedzeniu składano serdeczne życzenia drowi Franciszkowi Paszkowskiemu, dawnemu prezesowi, a obecnie członkowi Rady, z powodu odznaczenia go komandoryą orderu Franciszka Józefa I — Dr Paszkowski serdecznie podziękował za złożone mu życzenia.

Wiec akademicki. We wtorek dnia 23 maja odbędzie się wiec ogólno-akademicki w sali Kopernika z porządkiem dziennym: Założenie Akademii górniczej w Krakowie.

Walne zgromadzenie stow. kupców i młodzieży handlowej. W sobotę na walnem zgromadzeniu przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. r. Porębskiego, który miał zrezygnować, ale dał się uprosić, wiceprezesem p. Streera I., sekretarzem p. Okonia Fr., skarbnikiem p. Jarosza K., gospodarzem p. Etgensa B., bibliotekarzem p. Cieszyńskiego Fr. Do wydziału weszli pp.: Bilikiewicz J., Bramer J., Daum J., Dropiewski M., Gorgolewski R., Halski L., Jakubowski W., Krzyżański A., Świątkowski A., Martin F., Panek W., Skalski Z., Siekierski J., Urbański H., Wilczyński J. Do komisyi rewizyjnej weszli p. Dutkiewicz M., p. Dylski M., Hottowy J. Na tem posiedzenie zakończono.

Uniwersytet Ludowy im. Sienkiewicza urządza we czwartek d. 25 b. m o godz. pół do 10 tej rano zwiedzanie Zamku na Wawelu pod kierown. dyr. G. Szydłowskiego. Bilety w cenie 50 hal. (dla członków Uniw. Ludowego 40 hal.) do nabycia w Czytelni Uniw. Ludowego przy ul. Szewskiej, l. 16.

W zeszłym tygodniu Uniw. Ludowy urządza 2 wycieczki przyrodnicze dla dzieci (od lat 8) do Sikornika; we czwartek d. 25 b. m. i w niedziele, d. 28 b. m. Punkt zborny w lokalu przy ul. Szewskiej, l. 16 o godz. 3 po południu; powrót o godz. pół do 8-ej wieczorem. Opłata po 4 hal. od dziecka (dzieci członków Uniw. Lud. darmo). Udział rodziców pożądany. W razie niepogody wycieczki zostaną odłożone.

T. S. L. wystosowało do dyrekcyi teatru miejskiego w Krakowie podziękowanie, za złożone 57 K. 47 hal. na Dar narodowy 3-go Maja, jako 5 prc. dochodu z predstawienia urządzonego w dniu 3-go Maja.

Wycieczka oddziału kolarskiego „Sokoła“ cieszyńskiego przybędzie do Krakowa na Zielone Świątki w dniach 4 i 5 czerwca.

Niezgrabny cyklista. Niejaki T. Ch. przejechał w sobotę wieczorem na ulicy Sławkowskiej wyrobnika Knapika tak nieszczęśliwie, że wywrócił go na ziemię, wskutek czego Knapik zwichnął sobie lewą rękę.

Żona uciekła. Adam Kucharski, górnik z Sierszy, doniósł do tutejszej policyi, że przed dwoma tygodniami zbiegła z domu w niewiadomym kierunku jego żona Podobno ma się znajdować w Krakowie.

Zamach rewolwerowy. W sobotę koło godz. 1/2 5 popołudniu wszedł do lokalu pralni „Lilla“, przy ul. Długiej, jakiś nieznany mężczyzna w podchmielonym stanie, wyjął z kieszeni rewolwer i grożąc nim zajętej w lokalu pralni Antoninie D., zażądał bielizny, oddanej rzekomo do prania Przestraszona kobieta wybiegła z lokalu i zawołała na pomoc dwóch mężczyzn z sąsiedztwa, którzy obezwładnili napastnika i odebrali mu rewolwer. Napastnik jednak zdołał zbiedz.

Kradzież automobilu. W niedzielę wieczorem pomocnik szoferski Stefan N., który dawniej zajęty był u firmy dorożek automobilowych Józefa Guzikowskiego, udał się do „garage“ tej firmy, na Groble i zabrawszy niby z polecenia szefa samochód, wartości 5.000 koron, umknął w niewiadomym kierunku.

Pobicie. Bo i cóżby innego mogło się zdarzyć w niedzielę? Na Czarnej Wsi pobito w niedzielę 29-letniego Karola Wójcika, zadając mu ciężką ranę na skroni, sięgającą aż do kości. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło go opiece domowej.

Pęknięcie żyły. Wczoraj wieczorem spotkał na Rynku Głównym służący Pogotowia ratunkowego stojącą w kałuży krwi pokojówkę z ul. Pańskiej, Józefę Marszałkównę. Dziewczynie pękło naczynie krwionośne w nodze (żylak), skutkiem czego powstał ogromny krwotok. Chorą odprowadził służący na stacyę Pogotowia, poczem po założeniu opatrunku, przewieziono nadzwyczaj osłabioną skutkiem nadmiernego upływu krwi dziewczynę do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia Marszałkówny bardzo poważne budzi obawy.

Wesoła jazda. Niejaka Sowa, przekupka zamieszkała w Krowodrzy, będąc w stanie podpitym, zawołała sobie w niedzielę dorożkę i kazała się obwozić po mieście, przez całą noc Po skończonej wesołej jeździe, gdy się dorożkarz upominał o zapłatę, okazało się, że Sowa niema czem zapłacić. Wobec tego odwiózł ją dorożkarz „pod telegraf“.

Ofiara piłki nożnej. W niedzielę wieczorem na Pogotowie ratunkowe przyprowadziło kilku footbalistów kolegę swego 15 letniego ucznia gimnazyalnego Stanisława Jadźwidzkiego. Podczas kopania piłki nożnej, czy to skutkiem nieszczęśliwego ruchu nogą, czy też skutkiem kopnięcia przez kolegę, nadwyrężyła się Jadźwidzkiemu torebka stawowa w stawie biodrowym. Po opatrzeniu prowizorycznym odesłano nieszczęśliwego footbalistę do lekarza.

Z kroniki żałobnej.

Kazimierz Górski, przeżywszy lat 20 zmarł 20 b. m.

Antonina Kącka, przeżywszy lat 21 zmarła 19 b. m.

Wincenty Piaskiewicz, majster masarski i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 76 zmarł 20 b. m.

Erazm Broczkowski, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 54 zmarł 19 b. m.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek »Rigoletto«.
Wtorek »Sąsiadka«.
Środa »Szczury«

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Poniedziałek: »Ułani ks. Józefa«.
Wtorek: »Wicek i Wacek«.

Telegramy „Nowin“.

Wznowienie lotu Paryż-Madryt.

Paryż. Dziś podjęto na nowo konkurs lotniczy. Odleciały 3 aeroplany.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

84 (Ciąg dalszy).

— Bądź spokojnym — zawołał. — Przysięgam ci: ten człowiek umrze z mojej ręki. Ale ponieważ nie możesz powiedzieć tego, co miałeś mi do powiedzenia przed odejściem i ponieważ on to wie, musisz więc mieć cierpliwość...

Zatopił się w przykre marzenia, pełne zmartwień, nienawiści, chęci zemsty, posępnych żądz, a chwilami wśród nich ukazywał się błysk bajecznych skarbów widzianych przed chwilą.

— Byłbym może lepiej zrobił, zabijając go zaraz! — myślał przez chwilę głośno.

W tej chwili przeciągłe gwizdnięcie rozległo się na zewnątrz. Królewicz zadrżał...

. . . .

Nostradamus zagasił swój kaganiec, usiadł na stołku, oparł się łokciami o stół, blisko otwartego tłomoczka. Drżał konwulsyjnie. Gwałtowne, dzikie złorzeczenia wydobywały mu się z głębi serca i zamierały na ustach.

— Syn Maryi! — wołał w myśli. — Więc to jest dziecko tej, którą tak kochałem, to jest dziecko, które Przeznaczenie postawiło mi na drodze, aby mi służyło za narzędzie. To dziecko Maryi chcę złamać, zdruzgotać, skazać na najokropniejszy los, przyjmując go za narzędzie, które mi zsyła wyższy duch! Ale ponieważ jest synem Maryi moje marne serce człowiecze jest wzruszone! No! No! bez słabości jak mówił przed chwilą ten stary bandyda. Uderzaj, gryź, rabuj, jeżeli nie chcesz być bitym, gryzionym, rabowanym!... Niema łaski dla syna Maryi!... Bo to dziecko... Mocy niebieskie! Boże sprawiedliwego odwetu! To dziecko, które oddajesz w moje ręce, to syn Henryka, króla Francyi!...

W tej chwili to samo gwizdnięcie, które słyszał Królewicz-Rębacz wyrwało Nostradamusa z jego rozmyślań. Podniósł się, poszedł na strych, oparł na poręczy schodów i zobaczył Królewicza-Rębacza schodzącego do ogólnej sali.

V.

Córka wielkiego prefekta.

Usłyszawszy oczekiwane gwizdnięcie, czterej awanturnicy, siedzący przed kominem, pocierający sobie ten stłuczoną głowę, ten piersi, ten szczęki, lub ramię, a przytem wysławiający siłę tego, który ich tak dzielnie poczęstował — zerwali się na równe nogi.

Oberżysta otworzył drzwi.

— Czasby jednak było ułożyć jakiś plan napadu — powiedział Trinquemaille.

— Olaboga! — zawołał Strapafar — im więcej myślę o tej głupiej wyprawie, tem jaśniej wydaje mi się, że już mam postronek na szyi.

— Ja!... — zgodził się Bouracan — ja miśleć mieć postronka na szyje!

— Porco Dio! — burczał Corpodibale. — Co takiema signore Saint-Andre! Porywać córkę signore Roncherolles'a, dowódcy szpiegów, łuczników, halabardzistów, grande maestra szubienicy i handlarza konopnych krawatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do sprzedania

DOM

w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

z deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

wazon z te-rakoty

Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Zakład fotograficzny „Stefa" Zakopane poszukuje na stałe młodego uzdolnionego we wszelkich kierunkach pomocnika. 804

Czeladnika czeblarskiego przyjmie Lena Dobosz, Kraków Zyblikiewicza 10. 822

Kilku czeladników

tapicerskich poszukuje firma Stefana Iglickiego w Krakowie Sławkowska 10. 825

Potrzebne są uzdolnione panny do krawieczyzny zaraz, ul. Długa 31, I p. 836

Do sprzedania:

Sklep korzenny z powodu słabości właścicielki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Także do sprzedania 2 dorożki jednokonne miejskie Nr. 486 i 106, Grzegórzki Woźniakowskiego 16. 830

Lokomobila 831

parowa o sile 8—10 koni marki angielskiej w dobrym stanie tanio do sprzedania lub wypożyczenia. Motor parowy o sile 2 koni i motor rowerowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania. Wiadomość M. Gertler, Kraków ul. Zwierzyniecka 17.

!! Do sprzedania !!

Gabilotka, Lada i Szafy sklepowe.

Wiadomość

Rynek gł. Nr. 9, I. p

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^1/_4$ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane $^1/_4$ kg. 1 Kor. 50

Taniej niż wszędzie!

Znakomite wyroby tkackie

poleca Szan. P. T. Publiczności **Tkalnia i skład wyrobów lnianych i bawełnianych** („pod opieką Najśw. Rodziny")

JÓZEFA JÓRASZA

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

(Cenniki i próbki wysyła na żądanie gratis). 489

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

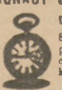
$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 h.
$^1/_4$ f. Mieszanej herbaty 1·— K.
$^1/_4$ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 236

Karygodną

lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych

u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295.
Lindenstr. 51

Nie zrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym, miłym, orzeźwiającym i długotrwałym zapachem

Flakon I koronę

poleca

Teofil Bękner

Kraków ul. Długa 4

obok Apteki. 556

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska L. 2

818

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.** 688

Numer telefonu międzymiastowego 330. Adres telegraficzny: Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea"

(najwyższa znakomitość cejlońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci sprzedaje się tylko w oryginalnych $^1/_8$ i $^1/_{16}$ kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną „Palma" i atestem c. k. stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie

oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi. We Wiedniu główny skład u firmy:

Franz Tommasoni, c. k. dostawca Dworów, Wollzeile 12.

Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawy, Czechy, będą chętnie oddane. 740

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowe w naszym warsztacie

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 400

TOKARZ i OPTYK W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybor lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Pani której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 588

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Rządowo 	uprawniona 	80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Prasm. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" z watą **„SALVESOL"**

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te odwyższa jeszcze umieszczona w ustniku **„WATA SALVESOL"**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego, Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 kor. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdawski, Kraków. 46

Piłki nożne





Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

== wszelkie artykuły sportowe polecają ==

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478



Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

PIERWSZY GALIC.

Zoologiczny Zakład „Ornis"

założony w r. 1897

odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami. wł. **A. Musiołek.** Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis" tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Harc. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 837

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze! 1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K. lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—, 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiore 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12, 14, 16, poduszki K 3, 3·50, 4. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, K 13, 14·70, 17·80, 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. **S. BENISCH w Deschenitz** Nr. 1116. (Czechy)

Oszczędzicie wiele pieniędzy

przez zakupno materaca

„POLONIA"

c. k. patent

Materac „Polonia" przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie 709

najtańszym materacem.

Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców

„Polonia" w Podgórzu

Spółka zar. z o. odp.

Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocłony otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrasse 111/III. 801

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska 	Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański 	Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.